

Aleksander STĘPKOWSKI*

UMOWA SPOŁECZNA LOCKE'A – SPOJRZENIE Z PERSPEKTYWY PRAWNEJ

Słowa kluczowe: Locke, Hobbes, umowa społeczna

1. Wstęp

Locke'owskie *Dwa traktaty o rządzie*, w których filozof ten wyklada kompleksowo swą teorię polityczną, mają dość złożoną naturę. Z pewnością uzasadnione jest traktowanie ich jako tekstu o charakterze politycznym, którego głównym celem było dostarczenie etycznej legitymizacji dla Chwalebnej Rewolucji¹. Rozprawa ta miała jednak nie mniej istotny wymiar filozoficzny, jakim było zmierzenie się ze stanowiskiem Tomasza Hobbesa. Ten ostatni sformułował teorię etyczną (a w ślad za nią i polityczną), która wprawdzie budziła intelektualny respekt, jednak stanowiła równocześnie szok dla szeregu pokoleń Europejczyków, pobudzając do sformułowania teorii równie kompleksowej, lecz mniej drastycznej w konkluzjach². Locke niejednokrotnie manifestował swą niechęć do poglądów Hobbesa, a historycy myśli politycznej nie mają wątpliwości, że *Drugi traktat o rządzie* – mimo że nigdzie nie wspomina Hobbesa z nazwiska – stanowi w dużej mierze polemikę z jego teorią. Locke zaprezentował koncepcję filozoficzną opartą na tych samych przesłankach antropologicznych, jednak wywołującą radykalnie

* Dr hab., Katedra Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski; e-mail: astepkowski@wpia.uw.edu.pl

¹ **R. Ashcraft**, *Locke's Political Theory*, [w:] **V. Chappel** (red.), *Cambridge Companion to Locke*, CUP, Cambridge 2006, s. 226–227.

² **J.B. Schneewind**, *Locke's Moral Philosophy* [w:] **V. Chappel** (red.), *Cambridge Companion to Locke*, Cambridge: CUP 2006, s. 210.

odmienne, bo entuzjastyczne, reakcje czytelników. W efekcie, zgodnie uznaje się ją za intelektualny fundament liberalnych demokracji. O ile jednak koncepcja polityczna Locke'a wciąż jest na nowo analizowana, o tyle z reguły nie używa się w tym celu instrumentarium prawnego. Wydaje się natomiast, że podjęcie próby prawnej analizy tej koncepcji, może naświetlić szereg niedocenianych jej aspektów. Poniższe rozważania koncentrować się będą jedynie na samej konstrukcji umowy społecznej, omijając problematykę funkcjonowania człowieka w stanie natury, która została omówiona w innym tekście³.

2. Hobbesowski kontekst

Hobbes przedstawił umowę społeczną bardzo klarownie jako *pactum in favorem tertii*. Jednostka, jako że w stanie natury pozostawała w stanie wojny z każdą inną jednostką, aby położyć kres tej dolegliwej kondycji, musiała osiągnąć konsens z pozostałymi jednostkami, na mocy którego każda z nich przenosiła całą swą naturalną wolność na osobę trzecią (jednostkę lub zgromadzenie), która na mocy tego aktu stawała się reprezentantem powstałej w ten sposób wspólnoty politycznej – suwerenem. Suweren ten, będąc produktem umowy, nie mógł być jej stroną, przez co nie stanowiła ona dlań źródła żadnego zobowiązania. Co więcej, próba wypowiedzenia posłuszeństwa suwerenowi oznaczała sprzeniewierzenie się zobowiązaniu zaciągniętemu względem wszystkich pozostałych jednostek i powrót do stanu wojny z tymiż, a właściwie z reprezentującym ich suwerenem, co musi się skończyć zagładą buntownika.

Stanowisko takie jest tyleż spójne intelektualnie, co trudne dla nas do akceptacji. Nie chcemy godzić się na całkowite wyzbycie się naturalnej wolności, podobnie jak nie akceptujemy sytuacji, w której władza, nie będąc stroną umowy, nie byłaby zobowiązana względem obywateli. Dlatego też John Locke zaproponował teorię mającą się w tych dwóch punktach zasadniczo różnić względem tej, którą przedstawił filozof z Malmesbury. Prawnik, analizując jednak wywód Locke'owski, musi przyznać, że koncepcja ta jest znacznie mniej klarowna od Hobbesowskiej. Przede wszystkim Locke nie posługuje się przy opisywaniu aktu utworzenia wspólnoty politycznej sformułowaniami właściwymi dla umowy. Pisze często nie tyle o porozumieniu lub zawarciu umowy (ugody), co

³ A. Stępkowski, *Hobbes i Locke – czy rzeczywiście dwie różne koncepcje genezy państwa?*, [w:] A. Wielomski, C. Kalita (red.), *O źródłach państwa i władzy politycznej*, Warszawa 2011, s. 266–285.

o „przyłączeniu się”⁴ lub „przystąpieniu”⁵ jednostki do społeczeństwa, choć to ma w wyniku tego „przyłączenia się” dopiero powstać.

Tym niemniej wywód Locke'a wyraźnie ukierunkowany jest zarówno na uzasadnienie niecałkowitego wyzbycia się naturalnej wolności w akcie umowy społecznej, jak również na wykazanie związania władzy postanowieniami tego kontraktu. Oba te aspekty omawiane są przez Locke'a niejako osobno. W paragrafach 128–130 Locke analizuje to, czego i w jakiej mierze jednostki wyzbywają się zawierając umowę społeczną, natomiast w paragrafie 136 znajdujemy podstawę dla wprowadzenia z tego aktu zobowiązań władzy.

3. Zakres rozporządzenia naturalną wolnością

Locke stwierdza zatem, że każdy człowiek przekazuje tworzonej przez siebie wspólnocie dwie naturalne władze stanowiące swoistą postać ich naturalnej wolności. Po pierwsze, chodzi o posiadaną w stanie natury władzę „czynienia wszystkiego, co uzna on za słuszne dla zachowania siebie i innych, jak zezwala na to prawo natury”; po drugie zaś władzę „karania przestępstw przeciwko temu prawu”. Nieco dalej, w § 131, Locke powtarza, że „Ludzie wstępując do społeczeństwa przekazują w jego ręce równość, wolność i władzę wykonawczą, którą posiadali w stanie natury”. Tym samym ową władzę czynienia wszystkiego, co służy samozachowaniu, należy bezpośrednio wiązać z naturalną tożsamością jednostki, charakteryzowaną kategoriami równości i wolności. Chodzi zatem o prawno-naturalne samostanowienie (pierwotną suwerenność – choć Locke wystrzega się używania pojęcia „suweren” i „suwerenność” w *Drugim Traktacie*) jednostki. Tym samym można i należy – *per analogiam* do stwierdzeń o „naturalnej władzy wykonawczej” – mówić w pierwszym przypadku o naturalnej władzy prawodawczej jednostki – jej naturalnej autonomii.

Wyjaśnwszy, jakimi władzami dysponuje człowiek w stanie natury, a zatem czym rozporządza wychodząc z tego stanu, Locke precyzuje również to, w jakim stopniu dokonuje on tego rozporządzenia. W § 129 wyjaśnia zatem, że „władzę [...] czynienia wszystkiego, co uzna za słuszne dla zachowania siebie i reszty

⁴ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, II, § 128, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992, s. 253. Dalej: Drugi Traktat oznaczany będzie rzymską cyfrą II i odpowiednim numerem paragrafu; w nawiasie kwadratowym – numer strony z ww. wyd. tłumaczenia. Oryginalne cytaty przytaczane wg J. Locke, *Two Treatises of Government*, A New Edition, London 1824; liczby w nawiasach okrągłych odsyłają do stron tego wydania.

⁵ J. Locke, II, § 121, § 122, § 123, § 127.

rodzaju ludzkiego, przekazuje on, by określiły ją prawa panujące w społeczeństwie tak dalece, jak tego będzie wymagać zachowanie jego i pozostałej części społeczeństwa”. Natomiast w paragrafie kolejnym wyjaśnia, że władzę karania przekazuje człowiek wspólnocie w całości. Locke nie przesądza wyraźnie zakresu w jakim człowiek rozporządza naturalną „władzą prawodawczą”, jednak kontrast z lakonicznym stwierdzeniem o całkowitym przekazaniu władzy karania wskazuje, że chodzi o rozporządzenie jedynie częściowe i w ten sposób jest ten fragment odczytywany⁶. Prawnik nie może jednak zadowolić się ogólnikowym zapewnieniem o częściowym rozporządzeniu i musi postawić pytanie o zakres, w jakim człowiek wyzbywa się swej naturalnej władzy prawodawczej. Wszak przedmiot rozporządzenia musi być wystarczająco precyzyjnie oznaczony.

Locke pisze, iż następuje to w zakresie koniecznym dla zachowania jednostki i całego społeczeństwa. Wiadomo też, że w stanie natury, o tym, co służy zachowaniu jednostki oraz innych, decydował sam zainteresowany. Pisząc, że po utworzeniu społeczeństwa władzę tę będą określać „prawa panujące w społeczeństwie”, Locke nie pozostawia wątpliwości, że w stanie społecznym to suweren będzie decydował o tym, co służy zachowaniu ludzi. Ponieważ zaś suweren ma dopiero powstać, w chwili dokonywania rozporządzenia nie można określić tego, co będzie służyć zachowaniu jednostek żyjących w społeczeństwie. Tym samym, koniecznie należy przyjąć, że jednostki wyzbywają się całkowicie nie tylko naturalnej władzy karania, ale również i swej naturalnej autonomii, którą suweren *ex post* będzie dysponował, podejmując decyzje o tym, czego wymaga zachowanie jednostek, a w jakim zakresie można im pozostawić swobodę. Trudno wyobrazić sobie bowiem inny sposób określenia przedmiotu rozporządzenia, na tyle precyzyjny, by pozwalał zawrzeć ważną umowę. Warto w tym kontekście zwrócić również uwagę na to, co w tej samej materii pisał J.J. Rousseau, który swoje wywody na temat umowy społecznej wyraźnie sytuuje w kontekście teorii Locke’a, z reguły z nim polemizując. Przyznawał on zatem, że „z tego, co każdy przez umowę społeczną oddaje swojej mocy, swych dóbr, swej wolności, tylko część potrzebna jest wspólnocie, ale trzeba przyznać również, że tylko suweren jest sędzią w sprawie tej potrzeby”⁷. Co więcej, zaledwie kilka paragrafów dalej,

⁶ **Z. Rau**, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke’a*, [w:] **Z. Rau, M. Chmieliński** (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Scholar, Warszawa 2010, s. 138. Tekst ten zawiera obszerny fragment, nieco zaktualizowanego *Wstępu* tegoż Autora do traktatu J. Locke (*Dwa traktaty...*). Dalej: cyfry rzymskie w nawiasie kwadratowym odsyłają do korespondujących stron tegoż *Wstępu*.

⁷ **J.J. Rousseau**, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiałowicz, wyd. 3, Łódź 1948, s. 34.

Locke musi przyznać, że „ludzie oddają całą swą naturalną władzę wstępując do społeczeństwa”⁸.

4. Czy umowa społeczna wiąże Suwerena?

Okoliczności te niepokojąco upodobniają koncepcję Locke'owską do Hobbesowskiej, pozostaje jednak jeszcze druga, bodaj czy nie istotniejsza, różnica między tymi teoriami. Locke wszak utrzymywał, że suweren ma być związany postanowieniami umowy. Konstrukcja taka nie wydaje się banalna, zważywszy, że suweren jest produktem umowy społecznej, w jaki zatem sposób miałby być jej stroną? Przyjrzyjmy się zatem temu, co pisze sam Locke. Również w tym miejscu kształt, miarodajnych w tym zakresie, wywodów Locke'a z paragrafu 136 jest dla prawnika mało satysfakcjonujący i wymaga pewnej rekonstrukcji. Locke pisze następująco: „By uniknąć [...] niedogodności, jakie zagrażają ich własności w stanie natury, ludzie [...] oddają całą swą naturalną władzę wstępując do społeczeństwa, społeczność zaś składa władzę ustawodawczą w ręce osób, które uznała za odpowiednie i którym zaufała, że będą rządzić na mocy ogłaszanych praw”⁹.

Mimo dalekich od precyzji sformułowań, nie ma wątpliwości, że przytoczony fragment wskazuje jednoznacznie na stopniowy proces tworzenia państwa. W pierwszej kolejności powstawać ma bowiem społeczeństwo obywatelskie, a dopiero potem powstać miałyby władza polityczna, w drodze powierzenia jej sprawowania określonej grupie osób. Oczywiście jest również to, że chodzi tu o dwie odrębne czynności prawne. Pierwszą z nich określa się mianem umowy zrzeczenia (*pactum unionis*), drugą zaś mianem *pactum subiectionis* – umowy podporządkowania. Nie może być wątpliwości, że chodzi o dwie odrębne czynności prawne, bowiem stroną drugiej jest podmiot (i.e. społeczeństwo), który powstaje w wyniku dokonania pierwszej.

⁸ J. Locke, II, § 136 [260]: „To this end it is that men give up all their natural power to the society which they enter into” (211).

⁹ *Ibidem*.

5. Powierniczy charakter rozporządzenia

I właśnie, jeśli chodzi o ten drugi akt, za sposób jego konceptualizacji należy wyrazić wielkie uznanie dla Locke'a. Jak zasadnie podkreśla się w literaturze¹⁰, w odniesieniu do ustanowienia władzy ustawodawczej, pisząc o zaufaniu, którym społeczeństwo obdarza określone osoby, Locke posługuje się terminologią nawiązującą do konstrukcji anglosaskiego powiernictwa, która bardzo dobrze pozwalała wyeksponować celowościowy charakter utworzenia władzy państwowej. Ustanawiając *trust* na swoją rzecz, społeczeństwo bynajmniej nie zawiera umowy z suwerenem, którego wszak jeszcze nie ma. Ono ustanawia suwerena jako właściciela powierniczego.

Odwołanie się do konstrukcji powiernictwa ma też kolejne zalety. Legislatywa – jako właściciel powierniczy – ma, w sposób właściwy naturze anglosaskiego *trustu*, realizować swoje kompetencje w interesie beneficjenta, jakim jest sam ustanawiający *trust*, czyli społeczeństwo, i cel ten wytycza oczywiste granice kompetencjom legislatywy¹¹. Natura więzi powierniczej znakomicie też nadaje się do wyrażenia wysokich standardów dbałości o interes społeczeństwa, które ciążyą na legislatywie. Właściciel powierniczy nie tylko nie może bowiem dokonywać działań na swoją korzyść, jako *auctor in rem suam*, ale nie wolno mu nawet dopuścić do sytuacji, w której potencjalnie mógłby ją osiągnąć, nawet jeśli faktycznie nie miało to miejsca¹². W ten sposób Locke mógł zaprezentować ideę rządu dalece podporządkowanego i przyjaznego społeczeństwu. Wydaje się zatem, że Locke osiągnął swój anty-Hobbesowski cel, nadając, z jednej strony, charakter prawny relacjom społeczeństwo – władza, z drugiej zaś strony, czyniąc tę władzę podmiotem daleko idących obowiązków.

6. Kto jest naprawdę Suwerenem?

Mimo tych optymistycznych konstatacji, jednak należy zauważyć, że sam powierniczy stosunek prawny nie wyjaśnia jeszcze ani tego, w jaki sposób społeczeństwo może ustanowić *trust*, ani też pochodzenia władzy powierzanej w ramach

¹⁰ Zobacz **Z. Rau**, *Umowa...*, s. 143–145 oraz literatura z przyp. 131 i 134 [LXXXVIII–LXXXIX oraz przyp. 361 i 364].

¹¹ **J. Locke**, II, § 149 [269]: „[...] legislatywa jest tylko powierzoną władzą, by działać dla pewnych celów. [...] każda władza powierzona w określonym celu, jest przez ten cel ograniczona”.

¹² Na temat natury więzi powierniczej i odpowiedzialności, którą rodzi, zob. **A. Stępkowski**, *L'institution du trust dans le système mixte du droit privé écossais*, Liber, Varsovie 2005, s. 115–125 oraz przywołane tam orzecznictwo szkockie i angielskie.

trustu legislatywie. Wystarczy wszak wspomnieć, że *nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipso haberet*, by stwierdzić, że samego ustanowienia *trustu* nie można traktować jako tworzącego władzę. Angielscy *common lawyers* nie posługują się wprawdzie przytoczoną tu paremią, jednak obowiązywanie tej samej zasady wyrażają znacznie bardziej lakoniczną, choć nie mniej wymowną formułą: *nemo dat quod non habet*¹³. Innymi słowy, władza polityczna, aby mogła stanowić przedmiot rozporządzenia powierniczego, musiała istnieć jeszcze przed ustanowieniem *trustu*. Aby ją powierniczo przewłaszczyć na zgromadzenie prawodawcze, społeczeństwo samo musiało ją posiadać.

Należy zatem powrócić od *pactum unionis* – aktu ustanowienia społeczeństwa. Szerzej na temat utworzenia społeczeństwa pisze Locke w §§ 95–97, wskazując na osiągnięcie między jednostkami porozumienia, w wyniku którego ludzie „zzuwają z siebie swą naturalną wolność i nakładają zobowiązania właściwe społeczeństwu obywatelskiemu”¹⁴. W efekcie, osoby przystępujące do takiego porozumienia tworzą jedno ciało polityczne, w którym większość ma prawo działać i podejmować decyzje za całość¹⁵. Wyraźnie widać w tym kontekście, że zjednoczona na mocy porozumienia zbiorowość zyskuje osobowość prawną (*they are thereby presently incorporated*) i może podejmować wiążące wszystkich decyzje w myśl konkretnej zasady reprezentacji, jaką jest decyzja większości¹⁶. Można zatem z powodzeniem mówić o tym, że społeczeństwo dysponuje swą autonomiczną wolą, którą jest w stanie objawiać w akcie głosowania. Warto zatrzymać się w tym miejscu.

Locke na ogół przejawia tendencję do prezentowania społeczeństwa jako mało sformalizowanej zbiorowości, wręcz nieeliminującej jeszcze w całości

¹³ Zob. szerzej A. Stępkowski, *Maksymy prawne na Wyspach Brytyjskich*, [w:] W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek (red.), *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, Liber, Warszawa 2001, s. 83.

¹⁴ J. Locke, II, § 95 [231] (przekład zmodyfikowany): “*The only way whereby any one divests himself of his natural liberty, and puts on the bonds of civil society, is by agreeing with other men to join and unite into a community*” (186).

¹⁵ *Idem*, II, § 95 [231]: “*When any number of men have so consented to make one community or government, they are thereby presently incorporated, and make one body politic, wherein the majority have a right to act and conclude the rest*” (186).

¹⁶ Locke powtarza to kilkakrotnie, np. w § 96: “[...] *every one is bound by that consent to be concluded by the majority*” (187). § 97: “[...] *every man, by consenting with others to make one body politic under one government, puts himself under an obligation, to every one of that society, to submit to the determination of the majority, and to be concluded by it*,” (187). § 98: “[...] *where the majority cannot conclude the rest, there they cannot act as one body, and consequently will be immediately dissolved again*” (188).

sposób stanu natury¹⁷. W przywołanym fragmencie widać jednak wyraźnie, że są to zaledwie pozory. Społeczeństwo jest czymś znacznie bardziej sformalizowanym i mającym swój konkretny byt jako zbiorowość – jest osobą prawną. Inaczej wszak nie mogłoby ustanowić *trustu*. Korporacja ta jest reprezentowana przez większość, mogącą w imieniu całości składać oświadczenia woli. Powstanie władzy politycznej jest zatem naturalną konsekwencją aktu zrzeszenia. Jak podkreśla się w literaturze¹⁸, źródłem władzy wg Locke’a nie może być nic innego jak zgoda jednostek¹⁹, a zatem nie może być nim również czynność powiernicza dokonywana przez osobę prawną. To akt zrzeszenia dokonuje się w drodze porozumienia jednostek²⁰, dając początek nowemu podmiotowi (społeczeństwu). Społeczeństwo jednak, tak jak i suweren u Hobbesa, nie jest stroną *pactum unionis*, lecz jej produktem. Treść oświadczeń jego woli jest ostatecznie decyzją większości społeczeństwa, która wiąże całość. W innym miejscu z resztą (§ 96) Locke wyraźnie mówi o porozumieniu jednostek jako o tworzącym „wspólnotę lub rząd”²¹, w wyniku którego większość w naturalny sposób posiada pełnię władzy, którą może sama wykonywać ustanawiając prawa²². Tym samym okazuje się, że właściwym suwerenem na gruncie koncepcji Locke’a jest samo społeczeństwo. Władza powstaje już w wyniku umowy połączenia i należy do większości społeczeństwa.

¹⁷ Niektórzy autorzy wręcz wysuwają tezę, że „ustanowienie społeczeństwa obywatelskiego nie oznacza zupełnej eliminacji stanu natury” (Z. Rau, *Umowa...*, s. 135 oraz przyp. 74). Dzięki temu w społeczeństwie ma moc obowiązywać prawo natury. Teza ta jest w pewnej mierze usprawiedliwiona Locke’owską narracją, jednak zadać sobie należy pytanie, co miało by wówczas obowiązywać, skoro sam Locke przyznaje, że w stanie natury prawo natury faktycznie nie obowiązuje i nie reguluje relacji między jednostkami (por. J. Locke, II, § 124 [252]; § 136 [260]).

¹⁸ Z. Rau, *Umowa...*, s. 137.

¹⁹ J. Locke, II, § 171 [286].

²⁰ Idem, II, § 95 [231] (186). “[...] by agreeing with other men to join and unite into a community [...] any one divests himself of his natural Liberty”.

²¹ Idem, II, § 95 [231], (187). „When any number of men have so consented to make one community or government, they are thereby presently incorporated, and make one body politic, wherein the majority have a right to act and conclude the rest”.

²² Idem, II, § 132. “The majority having [...] the whole power of the community naturally in them, may employ all that power in making laws for the community from time to time, and executing those laws by officers of their own appointing; and then the form of the government is a perfect democracy.” (207).

7. Funkcja rozporządzenia powierniczego

Czy zatem, następujące po akcie zrzeszenia, powiernicze przeniesienie kompetencji społeczeństwa jest aktem całkowicie zbędnym? Tak właśnie twierdził Rousseau, który – nie uwzględniając specyfiki *trustu* – podkreślał, że *pactum subiectionis* jest niedorzeczne, bowiem społeczeństwo (suweren) nie może się podporządkować rozkazom jakiejkolwiek grupy osób²³. Rousseau w związku tym twierdził, że jedynym uprawnionym suwerenem jest całe społeczeństwo, które nie może być przez nikogo legalnie reprezentowane²⁴. Locke, podobnie jak wszyscy przedstawiciele tradycji liberalnej, był jednak przywiązany do systemu reprezentacyjnego, odziedziczonego zresztą jeszcze po średniowieczu. Innymi słowy, Locke'owski *trust* należy traktować jako wyłonienie reprezentacji społeczeństwa, która jako legislatura będzie sprawować prerogatywy samego suwerena. Nie jest to zatem akt utworzenia władzy, lecz dokonane przez właściwego suwerena zlecenie jej powierniczego wykonywania. Dlatego, chociaż nie ma o tym wyraźnej mowy u Locke'a, wydaje się, że całkiem poprawne byłoby przyjęcie, że ów powierniczy akt realizuje się w postaci wyboru członków legislatury.

8. Wnioski

Ustalenia powyższe, w nieunikniony sposób, prowadzą do konstatacji, że – sprowadzając rozpatrywaną problematykę do wymiaru konstrukcji prawniczych – koncepcja Locke'a nie różniła się w głównych punktach od Hobbesowskiej. Czy jest to jednak zbieżność przez Locke'a niezamierzona? Piszący te słowa długo był o tym przekonany, jednak istnieją okoliczności poddające w wątpliwość tłumaczenie tej zbieżności brakiem wystarczającej przenikliwości po stronie Locke'a. Chociaż bowiem, nawet wyraźnie polemizując z Hobbesem, unika on wymienienia jego nazwiska, raz jeden w *Drugim traktacie o rządzie* decyduje się określić społeczeństwo mianem Lewiatana²⁵. Czyniąc to, wskazuje, że każda konstrukcja, która miałaby osłabiać władcze kompetencje suwerennego społeczeństwa,

²³ **J.J. Rousseau**, *Umowa...*, s. 88, 30.

²⁴ *Ibidem*, s. 29.

²⁵ **J. Locke**, II, § 98. "For if the consent of the majority shall not, in reason, be received as the act of the whole, and conclude every individual; [...] Such a constitution as this would make the mighty Leviathan of a shorter duration, than the feeblest creatures, and not let it outlast the day it was born in: which cannot be supposed, till we can think, that rational creatures should desire and constitute societies only to be dissolved" (188).

czeństwa (Lewiatana), musi być uznana za urągającą rozumowi. Posłużenie się w odniesieniu do wspólnoty politycznej terminem Lewiatana stanowi, z całą pewnością²⁶ świadome, nawiązanie do traktatu filozofa z Malmesbury. Czyżby zatem Locke posługiwał się w Drugim Traktacie metodą *ketmanu*? Szereg przykładów niekonsekwencji i wewnętrznych niespójności Locke'owskiej argumentacji poważnie wzmacnia tę tezę²⁷. Rację należy zatem chyba przyznać Leo Straussowi, który – wspominając o potężnym oddziaływaniu Hobbesowskiego Lewiatana na ówczesną myśl polityczną – podkreślał jej wpływ, zwłaszcza na „rozumnego Locke'a, który rozsądnie powstrzymywał się, jak tylko mógł, od wymieniania «słusznie potępianego nazwiska» Hobbesa”²⁸.

Bibliografia

- Ashcraft R.**, *Locke's Political Theory*, [w:] V. Chappel (red.), *Cambridge Companion to Locke*, CUP, Cambridge 2006, s. 226–251.
- Locke J.**, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992.
- Locke J.**, *Two Treatises of Government*, A New Edition, London 1824.
- Nowak**, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] L. Stauss J. Cropsey (red.), *Historia filozofii politycznej*, P. Nowak, M. Wiśniewski (red.), Fund. A. hr. Cieszkowskiego – Wyd. „Fronda”, Warszawa 2010, s. XI–LVI.
- Rau Z.**, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, [w:] Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Scholar, Warszawa 2010, s. 127–151.
- Rousseau J.J.**, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiakowicz, wyd. 3, Łódź 1948.
- Schmitt C.**, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Schneewind J.B.**, *Locke's Moral Philosophy*, [w:] V. Chappel (red.), *Cambridge Companion to Locke*, CUP, Cambridge 2006.

²⁶ Jak wskazuje Carl Schmitt, pod wpływem traktatu Hobbesa nastąpiła wyraźna zmiana w konotacjach terminu „Lewiatan”, który dotychczas oznaczał budzące respekt osobistości lub był „humorystycznym określeniem wszelkich możliwych, niezmiernie wielkich i potężnych ludzi oraz rzeczy, domów, statków”. Po publikacji traktatu Hobbesa staje się natomiast synonimem państwa lub społeczeństwa obywatelskiego. **C. Schmitt**, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 37–38. Wątpliwości Schmitta co do źródeł inspiracji dla sposobu użycia terminu „Lewiatan” przez Richarda Lígona, wynikające z podanego przez *Bibliographie universelle*, błędnego datowania jego traktatu na rok 1650, są niepotrzebne – w rzeczywistości pierwsze wydanie *A True and Exact History of the Island of Barbados*, miało miejsce sześć lat po publikacji Hobbesowskiego *Lewiatana*.

²⁷ Zob. **P. Nowak**, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] **L. Stauss J. Cropsey** (red.), *Historia filozofii politycznej*, **P. Nowak**, **M. Wiśniewski** (red.), Warszawa 2010, s. II i n.

²⁸ **L. Strauss**, *Prawo naturalne w świetle historii*, PAX, Warszawa 1969, s. 155. Dziękuję dr. Krzysztofowi Koźmińskiemu za zwrócenie mojej uwagi na tę opinię Straussa.

- Stępkowski A.**, *Hobbes i Locke – czy rzeczywiście dwie różne koncepcje genezy państwa?*, [w:] A. Wielomski, C. Kalita (red.), *O źródłach państwa i władzy politycznej*, Warszawa 2011, s. 266–285.
- Stępkowski A.**, *L'institution du trust dans le système mixte du droit privé écossais*, Liber, Varsovie 2005.
- Stępkowski A.**, *Maksymy prawne na Wyspach Brytyjskich*, [w:] W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek (red.), *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, Liber, Warszawa 2001, s. 71–107.
- Strauss L.**, *Prawo naturalne w świetle historii*, PAX, Warszawa 1969.

Aleksander STĘPKOWSKI

LOCKE'S SOCIAL CONTRACT WITHIN THE LEGAL PERSPECTIVE

(Summary)

The paper provides systematic analysis of the Locke's social contract theory with the legal means of construction. The analysis is performed within the context of Hobbes' theory which is believed to be opposed by Locke in his *Second Treaties*. The paper focus on two specific questions: 1) whether the social contract, as conceptualised by Locke really allows to dispose with natural freedom only to certain extent?; 2) whether the Sovereign, as created by the social contract, is really bound by its provisions? Detailed analysis of the Locke's *Second Treaties of Government* ends with negative answer to both above asked questions. Locke had acknowledged (although in a slightly hidden way) that in ordered to build a society by means of voluntary agreement, individuals must dispose of all the natural freedom they posses. It is also to be accepted that political power created by means of social contract, being not a party to the contract, is not bound by its conditions. Locke appears to be unsuccessful in inventing a social contract which would considerably differ from the one proposed by Hobbes. There are even premises allowing to assert, he was aware of that.

Keywords: Locke, Hobbes, social contract